GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

5. LISTOPADA 1918.

NR. 248.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Niem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla [illegible] Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28903), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie ofrankowanych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Niemcy w przededniu pokoju.

Poznań 26 października.

Niemcy stanęły wobec konieczności pokoju na zachodzie. Od nacisku not amerykańskich rządząca większość parlamentu wydobywa rezolucyę lipcową, z emfazą rząd odwołuje się na nią, a równocześnie przyjmuje 14 punktów Wilsona, jakoby one nie sprzeciwiały się owej rezolucyi. Pospiesznie uchwala się szereg ustaw demokratyzujących ustrój Rzeszy. Ale równocześnie w kraju rządzą komendy zastępcze po dawnemu. W samym parlamencie zaś przyjęcie przedłożeń i żądań polskich znamiennym sposobem objaśnia, jak Niemcy, jak większość rozumie punkty Wilsona. Wszystko to razem wygląda na stek dwuznaczności. Mogą to być resztki starego systemu, walczące jeszcze i nieusunięte w pośpiechu, ale może też być zupełnie co innego, gra analogiczna do sprawy pokoju brzeskiego.

Tak patrzy na całą rzecz skrajna lewica, niezależni socyaliści. Oni tryumfują, oddawna bowiem przewidywali upadek starego systemu. Otwarcie występują teraz, domagając się przedewszystkiem usunięcia dynastyi, otwarcie z trybuny parlamentarnej wzywają do rewolucyi. Ale i jeden z umiarkowanych socyalistów wzywał „dzierżyciela najwyższej władzy do wielkiego gestu". Nie ulega wątpliwości, że krok tego rodzaju ułatwiłby znakomicie rokowania pokojowe. Atoli zachodzi pytanie, czy doprawdy naród niemiecki doszedł aż do tego.

Należy pamiętać o tem, że jednym z powodów słabości większości parlamentarnej wobec aneksyonizmu był ten, że ogół narodu był w tamtym obozie. Prasa niemiecka z rzadkiemi wyjątkami hołdowała aneksyonistycznym ideom. Przy wszelkich wyborach dopełniających, socyaliści niezależni doznawali klęski wobec umiarkowanych. W związku z tem pozostaje dziwne z pozoru zjawisko, że mimo całej katastrofalności położenia zachowawcy i wszechniemcy wszelkiego pokroju nie tracą jeszcze tupetu, nie tają swego oburzenia wobec większości. Winią ją o defetyzm wobec nieprzyjaciela i o dążenie do rozbicia staropruskiego ustroju. Zdaniem ich położenie wcale nie przedstawia się aż tak ponuro (!), aby trzeba układać się z czwórporozumieniem, a tem mniej dla ułatwienia układów, demokratyzować państwo. W charakterystycznym artykule „Tag" porównując położenie obecne z pertraktacyami tylżyckiemi, podniósł, że Wilson w swojej zaciekłości zabiera się bez porównania gruntowniej do rzeczy od Napoleona, ten „póładwokat, półprofesor, co prawda obdarzony ogromną siłą woli"; Napoleon bowiem zostawił armię i biurokracyę królowi pruskiemu, Wilson zaś przez demokratyzacyę pragnie zniweczyć jedno i drugie. Ideałem zachowawców byłaby dyktatura wojskowa i wezwanie do powszechnej obrony narodowej, levee en masse.

Słowem, daleko do zrozumienia, że Niemcy szły po złej drodze i katastrofa dzisiejsza jest logiczną tego konsekwencyą. Ciężko duszy pruskiej „przeuczyć się", czego ją tak długo uczono. Ostatnie pokolenia niemieckie wyrosły pod upojeniem wojen z r. 1866 i 1870, wychowywały się we czci nieograniczonej dla wojskowości i urzędnictwa pruskiego, czuły się poddanymi, nazywającymi się tylko obywatelami, wierzyły, że Niemcy są narodem wybranym, że stoją na szczycie cywilizacyi i moralności, że cieszą się szczególniejszą opieką Boską, że zadaniem ich jest panować nad światem i rozprzestrzeniać wszędzie niemiecką kulturę. Z pogardą spoglądały na zdemoralizowanych Francuzów, na handlarskich Anglików, na goniących za miliardem Amerykanów. Przebudzenie z tych złudzeń jest tem boleśniejsze, rozpacz tem większa. A doprawdy położenie, w jakiem wypadło traktować o pokój, nie uprawnia do wielkich nadziei. Sprawiedliwość wymaga sanctions, reparations, garanties. Cóż dziwnego, że większości parlamentarnej, gotowej co najwyżej do wprowadzenia w życie rezolucyi lipcowej, trudno pogodzić się z temi faktami w ciągu kilku tygodni, Dobrze też mówcy polscy tę właśnie stronę położenia Niemiec uwydatnili w parlamencie.

Pokój na sprawiedliwości oparty, jeśli gdzie to w Niemczech, potrzebuje przeobrażenia wewnętrznego. Tego zaś nie mogą dorażnie dokonać niepowodzenia wojenne, ale dopiero odrzucenie dotychczasowych ideałów a postawienie na piedestał zamiast wielkości i potęgi: sprawiedliwości. To uczynić dzisiejszemu pokoleniu zali podobna, godzi się wątpić; tutaj trzeba wieloletniego życia w pracy i trudzie. Nie upojenie powodzeniem, lecz walka z losem tworzy człowieka. POM.

Istnieje tuż pod Berlinem gmina o nazwie słowiańskiej, prawie polskiej — „Nowawes". Na ostatniem zebraniu Rady gminnej tej podberlińskiej Nowej Wsi jeden z członków Rady wystąpił z wnioskiem, by dotychczasową słowiańską nazwę zmienić na: Neuendorf. Wniosek atoli upadł. Zaoponowali przeciw niemu inni ojcowie gminy, rozumiejąc, że w takim razie należałoby postąpić podobnie ze zbyt wielu miejscowościami tuż pod Berlinem o wyraźnie słowiańskiem pochodzeniu, jak Treptow, Pankow, Strelau, Glindow i t. d. Dodajmy, że w dalszej konsekwencyi trzebaby przechrzcić całą Brandenburgię, a w jeszcze dalszej połowę dzisiejszych Niemiec, które są cmentarzyskiem zachodniej, ogniem i mieczem podbitej Słowiańszczyzny. Dyskusya w małej gminie podberlińskiej wypadła jednak w samą porę. Uwydatniła ona cynizm narodu, który urósłszy na gruzach tysięcy słowiańskich „Nowych Wsi" nad Łabą i Sprewą, ma czelność windykować dla siebie jako prawną własność i te „Nowe Wsi" nad Odrą, Wartą i Wisłą, w których Bogu dzięki nie zamilkł dotąd dźwięk polskiej mowy. Km.

Roman Dmowski w Ameryce.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, 22 października.

Dzienniki polsko-amerykańskie, które tu nadeszły, przynoszą dopiero teraz spóźnione wskutek wojennych warunków komunikacyjnych szczegóły o pobycie prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, Romana Dmowskiego, w Stanach Zjednoczonych, dokąd przybył on z końcem sierpnia dla wzięcia udziału w obradach Sejmu polsko-amerykańskiego wychodztwa w Detroit.

Rząd amerykański wysłał na spotkanie prezesa Dmowskiego, gdy okręt zbliżał się do brzegów amerykańskich statek wojenny, który go wziął na swój pokład, gdzie go przywitali wysocy urzędnicy amerykańscy. Bezpośrednio po wylądowaniu p. Dmowski wybrał się w drogę do Waszyngtonu, by tam złożyć wizytę prezydentowi Wilsonowi i sekretarzowi stanu Lansingowi.

Do Detroit przybył p. Dmowski 27 sierpnia. Nazajutrz wygłosił na sejmie wielką mowę polityczną. „Dziennik Związkowy" tak opisuje przyjęcie prezesa komitetu paryskiego: „Kiedy w otoczeniu oficerów polskich, członków komisyi wojskowej oraz komitetu przyjęcia, p. Dmowski wszedł na salę, Izba, jakby prądem elektrycznym poruszona, powstaje i sprawia gościowi jak orkan burzliwą, kilkuminutową owacyę, która jeszcze bardziej potężnieje, gdy stanął na estradzie".

Streszczać mowy p. Dmowskiego nie sposób, gdyż była to długa enuncyacya polityczna, w której przedstawił wszystkie zabiegi narodu polskiego w obecnej wojnie, wszystkie nadzieje i zawody, cały ogrom starań, perfidyę różnych czynników politycznych i w końcu ostateczne zwycięstwo i uznanie Polaków przez mocarstwa koalicyi europejskiej i Amerykę za naród godny poparcia w jego dążeniach do wolności. O armii polskiej we Francyi mówił p. Dmowski, że odegrała już ważną rolę, a jej czyny bohaterskie zostały wszechstronnie uznane.

Wspomniał następnie p. Dmowski o wojskach naszych nad Murmanem na dalekiej północy w Rosyi, gdzie walczą wspólnie z Anglikami, Amerykanami i Francuzami przeciwko bolszewikom, oraz o stosunkowo bardzo wielkiej liczbie oficerów i żołnierzy polskich we wschodniej części Rosyi i na Sybirze.

P. Dmowski po sejmie detroickim wyjechał do Japonii w ważnej misyi politycznej.

Polski Spiż i Orawa.

Gdy granice Polski Piastowskiej rozciągały się daleko poza grzebień tatrzański i sięgały do doliny Wagu, obejmowały wówczas całą ziemię spiską i orawską, zamieszkałą tak dobrze przez ludność polską, jak północne Podhale.

Ziemię orawską straciliśmy w latach zamętu po śmierci Bolesława Chrobrego. Nie wróciła już odtąd do Polski, choć do ostatnich czasów polski charakter częściowo zachowała. Spiż odpadł po raz pierwszy w r. 1108, gdy Bolesław Krzywousty wydając córkę swoją, Judytę, za Stefana, królewicza węgierskiego, dał mu w dożywociu ziemię spiską. Po śmierci przecież Stefana, Węgry, korzystając z wewnętrznych zamieszek w Polsce, ziemię spiską zatrzymali. Dopiero w r. 1412 odzyskał ją w części Władysław Jagiełło, biorąc je w zastaw kwot, pożyczonych Zygmuntowi Luksemburczykowi. 13 miast spiskich z okolicą ze stolicą Lubowlą wróciło wówczas do Polski, a tworząc od r. 1506 osobne starostwo spiskie*), przetrwało przy Rzeczypospolitej aż do r. 1772, kiedy to zagrabiła je Austrya i jeszcze przed rozbiorem włączyła je do Węgier.

Okres 146 lat panowania węgierskiego zmienił niejedno w zewnętrznym charakterze ludnościowym. Miasteczka uległy częściowo, chociaż nie w całości, madziaryzacyi. I one i wsie polskie, pozbawione opieki państwa, pozbawione szkoły polskiej, odcięte od pnia macierzystego, wystawione na ucisk rządowej maszyny węgierskiej, pod względem narodowym wiodły dni opuszczenia i prawie niebytu. Sytuacyę miały tem cięższą, że broniąc się przed madziaryzacyą, oparcie jakiekolwiek znaleźć mogły przez długi czas li tylko w pobratymczym żywiole słowackim, który przecież do polskości Spiża odnosił się niechętnie. Ten ostatni moment sprawił między innemi, że z biegiem lat część ludności spiskiej, nie chcąc uledz „uwęgrzeniu" podawała się już za Słowaków. Na rzecz słowaczczyzny straciliśmy więc dzięki madziarskiej polityce mnogie rzesze polskiego ludu.

Mimo to jednak część Spiża do dziś dnia pozostała polską i polskim goralskim mówi językiem. W ostatnich latach, dzięki pracy narodowej, tajnie prowadzonej, odżyły tu i polskie tradycye, a lud spiski od wschodnich Tatr po Pieniny nabrał poczucia i świadomości narodowej. Podobny ruch ujawnia się i na Orawie, czego najlepszym dowodem może być wzrastająca poczytność polskiego organu Podhala, Spiża i Orawy, nowotarskiej „Gazety Podhalańskiej".

Z kilkuset ongiś miejscowości polskich pozostało nam jeszcze z górą sto wsi i miasteczek, które zamieszkuje niewątpliwie polska ludność góralska Spiżu i Orawy, jak to zgodnie stwierdzają badacze czescy, słowaccy, węgierscy i polscy. Wymieniamy je poniżej za „Gazetą Podhalańską":

Trenczyn: Czaca, Czarna, Gorzelice, Maków, Oleśnia, Oszczadnica, Podwysoka Rakowa, Skalite, Staszków, Świerczynowiec, Turzówka, Wysoka.

Orawa: Benodyków, Bukowina, Erdudka, Głodówka, Harkabuz, Chyżne, Jabłonka, Klin, Lipnica Wielka i Mała, Mutne, Nowoty, Orawka, Piekielnik, Podwilk, Podszkle, Półhora, Rabcza, Rabczyca, Sarnie, Sichelno, Sucha Góra, Wesołe, Zakamienne, Zubrzyca Dolna i Górna.

Spiż: Drużbaki Wyżnie i Niżnie, Czarnogóra, Dursztyn, Falsztyn, Forbasy, Frankowa, Frankówka, Frydman, Gibel, Gniazda, Granastów, Hagi, Hafka, Haligowce, Hanuszowce, Jaworzyna, Jeziersko, Jurgów, Jurskie, Kacwin, Kacze, Gołembarg, Kołaczków, Krempach, Krig, Krzyżowa wieś, Lechnica, Lechnica niżna Leśnica, Lubowla, Lubownia n. Lendak, Łackowa, Łapsanka, Łapsy Niżnie i Wyżnie, Maciaszowce, Majerka, Maldur, Mniszek Niedzica i zamek, Nowa Biała, Osturnia (w części ruska), Pilchów, Podlechnica, Podoliniec, Potok, Rakusy, Relów, Rychwałd, Rzepisko, Sadek, Sławków Mały, Słowieńska Wieś, Stara Wieś, Strażki, Szwaby Wyżnie, Śmierdzionka, Toporzec, Trybsz, Żdziar. Nadto sporo Polaków mieszka w Kieżmarku, Białej, Lubicy i t. d.

Ogólna liczba Polaków w tych wsiach wynosi przeszło 100 tysięcy.

Prawa nasze do polskiego Spiżu i Orawy są niewątpliwe. Dziś przy jednoczeniu organizmów narodowych muszą też polskie te kraje połączyć się na nowo z całością Rzeczypospolitej. Tu zachodzi konieczność jaknajszybszego wytyczenia granic naszych i państwa czesko-słowackiego na Spiżu i Orawie wspólnie z rządem czesko-słowackim. Nie mamy wprawdzie obaw, aby do zgody tej na szczerej drodze porozumienia nie przyszło, ale uważamy, że dotychczasowe wypowiedzenia się w tym względzie są zbyt ogólnikowe. Tak np. z depesz o wymianie zdań między Czechami i Węgrami (Karolyi—Kramarz) wiemy, że mówiono tam o włączeniu do Słowaczyzny komitatów trenczyńskiego i orawskiego. Obecnie znowu czytamy w „N. Züricher Ztg." z dnia 25 b. m., w artykule pisanym przez autora Czecha (E. J.), że do państwa czesko-słowackiego zaliczają Czesi między innemi komitaty trenczyński, orawski, liptowski i spiski. Naturalnie są to ogólnikowe wyrażenia, którym nie chcemy nadawać innego znaczenia, jak tylko głosów nieoficyalnych, które nie precyzują rzeczy ściśle. Chodziłoby więc o to, aby z ogólników przejść właśnie do ścisłych zupełnie określeń, bo wszak sprawa granic między bratniemi narodami stała się obecnie zupełnie już dojrzałą.

Między rządem polskim i czesko-słowackim rozpoczną się w niedługim czasie narady nad ustaleniem granicy polsko-czeskiej na Śląsku, jednocześnie możnaby przystąpić do tego samego zadania na Spiżu i Orawie. Powołanym do udziału w pracy czynnikiem będzie tu więc „polski komitet spisko-orawski", jaki powstał przy Wydziale „Organizacyi narodowej" w Zakopanem. B.

*) Dom starostwa spiskiego, t. zw. „Pałac Spiski" w Rynku krakowskim przypomina nam jeszcze samą nazwą stosunki Spiża ze stolicą Małopolski.

„Bezgraniczne" polskie żądania.

Półurzędowy organ niemieckiego kanclerza próbuje dyskutować z Polakami prawie — pojednawczo. Swojego czasu minister pruski Hammerstein wyrzekł pamiętne słowa: „Niemiec ma rozkazywać, Polak ma słuchać". Słowa te brzmiały z niezachwianą niczem butą aż do dnia wczorajszego, pomimo, że conajmniej od wystąpienia na widownię wojenną Ameryki było dla milionów ludzi w środkowej Europie jasnem, iż kończy się panowanie pikelhauby na ziemiach polskich. Aż dopiero dziś Bismarkowska ongi „Norddeutsche Allg. Ztg." próbuje z nami mówić bez wyniosłości, uprzejmie, zgodliwie. Prawie jak równy z równym. Z powodu świeżej mowy posła Korfantego, wygłoszonej w sejmie Rzeszy, powiada organ kanclerski:

Ks. arcybiskup Teodorowicz o zadaniach obecnej doby.

Rozpoczynamy druk wspaniałej mowy, którą we Lwowie wygłosił Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Teodorowicz; jakkolwiek od jej wygłoszenia już upłynął pewien okres czasu, głębokie myśli jej są dziś równie aktualne, a ważne dla naszego społeczeństwa.

Pozwólcie Szanowni Panowie, że za wstęp do mojego przemówienia posłużę się ustępem mojego niedzielnego kazania.

Przed rezurekcyą w obrzędzie kościelnym kapłan bierze krzyż w swe ręce, na którym ciało Zbawiciela osłonione jest czarną krepą, podnosi go w górę i zwolna odsłania; najpierw uchyli zasłonę z nóg, a potem z tułowia i rąk, aż przejdzie w końcu do samego Oblicza i głowy.

Podniósł Duch Ś. Polskę, rozpiętą na krzyżu cierpienia, wedle tego samego rytuału.

Na początku tych wielkich zdarzeń dziejowych odchylił z niej zaledwo rąbek, kończyny jej nóg; nikt jednak nie widział jeszcze, jaka to Polska na tych stopach się wesprze, pocięta-li, bez tułowia i rąk, czyli cała.

Bo czyż można już było roić i marzyć o tem, że orzeł biały zrzuci swe pęta i kajdany, że wolny w przestworze uleci? Rzeczywistość potrząsano niedowierzająco głową. Patrzaj sam i osądź narodzie, czy to jest możliwe? Jeśli nierozegranemi zostaną walki, to któż zechce wypuścić swoją zdobycz z ręki? A jeśli w tej wojnie będą zwycięzcy i pokonani, to jak się możesz spodziewać, by wstała cała Polska skoro ci, co ją podzielili, w przeciwnych sobie walczą obozach? Możesz ci ona wstać cała?

Tak odpowiadał zimny rozsądek i rachunek, wtórowały mu zaś rozgrywające się losy walk i zapasów. Jakież to beznadziejne było dla narodu widowisko? Szumne proklamacye tylko drażniły jego duszę, zmagającą się między nadzieją a zawodem. Ale promień nadziei nie zdołał się przedrzeć przez gęste, ołowiane chmury. I nie mogła dusza narodu pełną odetchnąć piersią; raczej dławiła się i dusiła, bo jedni patrzyli na sprawę, politykę, jakby szklanemi oczyma, jakby mówili: „i cóż nam po niej? o naszą sprawę, o nasze kraje, o nasz byt my walczymy". To byli ci, to były te narody, które w smutnym losie podziału Polski nie brały udziału, ale też i nigdy szczerze o jej losie nie były się zatroszczyły. Ile zaś razy w tej wojnie jednak ich usta otworzyć się chciały, by imieniem Polski drażnić przeciwnika, to tylekroć razy ich sprzymierzeniec, potężny olbrzym Północy, kładł był swój sprzeciw. Sprawa Polski — wołał on — jest moją sprawą wewnętrzną, wara każdemu, kto się jej tknie. I nie tknięto jej, i milczano, a nawet wprost wtórowano słowom potężnego sprzymierzeńca i mówiono: „nie nasza to jest rzecz mieszać się do sprawy Polski".

Tak było po jednej stronie, a po drugiej? Po drugiej mówiono wiele o Polsce, ale gdy się pytamy dlaczego? gdy śledzimy, dla jakich pobudek, to na to odpowiedź już dała historya. Nie na to budzono cię, orle biały, byś szybował w wolności po nieba przestworzu. Po to cię z piwnic dobyto, by cię mieć w klatce złocistej, chociażby z wszystkimi emblemami wolności, i mieć cię i dzierżyć cię dla siebie.

I osądźcie sami, gdyby to nie Bóg był, który kieruje i rządzi losami narodów, gdyby to nie Sam Duch św. ujął był sprawę Polski w swe ręce — to i imię jej, na falach wojny wydobyte na światło dnia, byłoby wraz zmarniało i zagasło.

Bo Polska na nowo poczęta, bo Polska spętana zdjęłaby tylko starą szatę niewoli na to, by oblec się w zmienioną trochę kraśniejszą, ale zawsze niewolniczą szatę. Ale Duch św., który przymusił świat, by wyksztusił imię Polski, z samej przegranej wyprowadza wygraną. To, co się zdawało być zgoła niemożliwem, staje się rzeczywistością. Bo ów olbrzym północy pada bez żadnej przegranej wielkiej na polu walki, pada ugodzony i strzaskany ciosem, który wyszedł z jego własnego serca. I usuwa się z rzędu zapaśników i zostawia wolność swoim zapaśnikom, by myśleć i mówić o Polsce, a sam konającemi usty wyszeptał akt restytucyi dla Polski. Ci zaś, którzy odzyskali możność, by głos zabierać w polskiej sprawie, w miarę postępu walk, uświadamiali sobie coraz to wyraźniej, że jeśli się ogranicza w tej wojnie li tylko do obrony swoich krajów, nigdy nie zdołają osiągnąć pełnego pokoju.

Przez wyłom, jaki powstał przez rozbiór Polski — wołało im widmo krwawe przeszłości: „oto jest brama, przez którą z ogniem i mieczem wejdę, ażeby na nowo rozpalić jeszcze straszliwszy pożar wojenny niźli był ten". I ten sam interes narodów, który im przedtem szeptał: „cóż was Polska obchodzi?! — teraz przejrzał jasno i wołał już głośno: wolność Polski jest naszą sprawą, bo ona tylko gwarancyą być może trwałego, silnego pokoju".

Patrzcież Szanowni Panowie, jak w tej wojnie, gdzie nic nie było obliczone i nie mogło być, myśl jednak w sprawie Polski wznosi się od szczebla do szczebla, pnie się wyżej, a wyżej, budzi, myśli, kształci je, usuwa w przedziwny sposób przeszkody z drogi i układa losy wojny tak, jak gdyby ta wojna interesów przemieniła się była w jakąś wyprawę krzyżową narodów, które szły na odzyskanie i zdobycie grobowca Polski.

I począł Duch św. odsłaniać ją pełniej i więcej. Już okazuje jej tułów, już daje wszechmoc w ręce, które naród ze wschodu na zachód wyciąga. Jeszcze w mgławicy niepewnej przyszłości są one spowite; jeszcze znać w chórze tych, co wołają o Polskę, głosy nieszczere i jej niechętne; jeszcze pośród tych, którzy ją widzą odsłaniającą się i odsłonioną, najdą się i tacy, którzyby radzi ciało jej przysłonić z powrotem. Ale Duch św. odsłania ją dalej i dalej; nic nie jest zdolne oprzeć się tej Jego dziejowej pracy i gdzieś tylko po kątach i w ukryciu kryją się ostatnie nadzieje tych, którzy zgrzytem niechęci witają jej wolność.

Aż w końcu stało się to, co się stało. W credo odradzającej się Europy wzięte zostało wyznanie całej, wolnej, niepodległej Polski. Ktokolwiek wejść zechce w rzeszę przyszłą narodów, kto od nich pragnie uzyskać pocałunek pokoju, ten musi złożyć oświadczenie na restytucyę Polski. Już się poczyna uchylać zasłona aż po samą głowę. Już nawet usta narodu są odsłonione. I dzieje się rzecz niezwyczajna, która nas wszystkich do głębi wstrząsnęła. Z ust odchylonej Polski dobywa się okrzyk pełny, dźwięczny, który się wyrywa ku wolności, bo stwierdza i obwieszcza światu, że już jest wolną, niepodległą i zjednoczoną.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie" — wołał poeta w chwili najcięższej żałoby i największego pogromu narodu. Jakże to nam nie powtórzyć tych słów dzisiaj, gdy

Polski poseł Korfanty nie zważał wcale na granice, wytknięte przez nas uznanemu przez rząd niemiecki programowi Wilsona, lecz wysunął żądania, niedające się usprawiedliwić ani historycznie, ani narodowo-politycznie. B e z g r a n i c z n e i nieusprawiedliwione żądania mówcy polskiego były tem więcej pożałowania godne, że poza temi żądaniami powiedział on jedno słowo, które mogłoby doprowadzić do pojednania obu narodów i wyrównania przeciwnych interesów. P. Korfanty wymierzył sprawiedliwość narodowi niemieckiemu, objawił wielkie zrozumienie dlatego, że Polacy i Niemcy zawsze w przyszłości, jakkolwiek ona się ukształtuje, związani będą stosunkami pod względem gospodarczym, politycznym i kulturalnym. To samo powiedział dnia poprzedniego sekretarz stanu Dr Solf. Gdy jednak niemiecki mąż stanu wnioskował z tego, że żądania polskie muszą się pogodzić z zasadą, że nie wolno stwarzać żadnych nowych przyczyn rozterki i przeciwieństwa pomiędzy obu narodami, p. Korfanty takich wniosków nie wysunął. W wywodach jego widać było wielką sprzeczność logiczną. Powiedział on: Nie żądamy ani piędzi ziemi niemieckiej. A jednak żądał wcielenia Gdańska do Polski, miasta niewątpliwie niemieckiego. Polski mówca nawet wyszedł poza obrąb dotychczas objawionych życzeń i żądań, i nie zwracając uwagi na względy historyczne, kulturalne i gospodarcze, żądał także wielkiej części Prus Wschodnich i Śląska dla przyszłego państwa polskiego.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“, organ demokratycznego kanclerza, to nie junkierska „Deutsche Tageszeitung“, ani tem mniej urzędowo polakożerczy organ poznańskiej hakaty. Widzieliśmy, że język jej wytworny, spokojny, bez żółci, tchnący tęsknotą do zgody. Atoli i dla najbardziej pojednawczej gazety niemieckiej żądanie zwrotu ziem zrabowanych jest żądaniem „bezgranicznem“. W głowie demokratycznych reorganizatorów Niemiec nie może się wprost pomieścić, aby Prusy miały wyrzec się czegokolwiek, co posiadły niegdyś drogą gwałtu. Ukraść — to było w porządku. Oddać — przed tem wzdryga się cała natura niemiecka.

Artykuł półurzędowego organu kanclerskiego ilustruje znakomicie, w jakim stopniu Niemcy dojrzały do zawarcia uczciwego pokoju i do wejścia do wspólnoty międzynarodowej w charakterze równouprawnionego członka. KOR.

Z komisyi likwidacyjnej.

Ks. Czartoryski przyjechał z Warszawy jako komisarz rządu polskiego i w 24 godzin odjechał — odjechał, jak mówił, by zdać sprawę z tego, co w kraju zastał i czekać od rządu dalszych decyzyi.

Rozumieliśmy dobrze właściwą przyczynę, którą niestety nie wszyscy zrozumieć umieli czy chcieli — rozumieliśmy dlaczego książę Czartoryski przyjechał tak cicho i niespostrzeżenie, dlaczego na dworcu przez nikogo nie był witany, dlaczego w mieście nikt o jego przyjeździe nie wiedział. Stało się to z tej prostej przyczyny, że ks. Czartoryski został mianowany o godz. 9 wieczorem, a o godz. 10 już się znalazł na dworcu, by odjechać do Krakowa. Skoro się weźmie na uwagę, że telefonu między Warszawą a Krakowem niema, to już od razu łacno zoryentować się przychodzi o właściwej przyczynie tak cichego przybycia namiestnika rządu polskiego do kraju. Tośmy dobrze zrozumieli, ale niezupełnie rozumieliśmy ukrytych pobudek, które spowodowały tak nagły odjazd księcia Czartoryskiego.

Dziś powoli opinia dowiaduje się o bardzo, niestety, smutnych i bolesnych, ale prawdziwych powodach. Książę Witold Czartoryski został zaskoczony oświadczeniem wszystkich zjednoczonych politycznych stronnictw, że go sobie nie życzą, że na poparcie żadne od nich liczyć nie może. Jak zaś wyraźnie oświadczono, powodem tego stanowiska nie była osoba komisarza, lecz jedynie jego książęcy tytuł.

Trudno doprawdy było uwierzyć w szczerość tych oświadczeń, boć podobne racya

---

padły okowy niewoli i gdy Bóg, istnym cudem historyi stwierdził, iż to, co się stało, przez Niego się stało. Niechże ten okrzyk duszy poety, wzniesiony w imieniu narodu, będzie nam pieśnią naszej duszy i jej hymnem dziękczynnym i pochwalnym.

Co Pan miał uczynić, to i uczynił. Ostała się jednak robota dla nas.

Bo bez naszego współdziałania i najwspanialszy dar Boży psuje się i idzie na marne.

Dależ więc rozejrzyjmy się w tych obowiązkach, które na barki nasze wkłada wielka dziejowa chwila.

Jakież to są te nasze powinności?

Pozwólcie szanowni panowie i panie, że wam je wyłożę na praktycznem przyrównaniu do artysty wykuwającego posąg.

Rzeźbiarz wykuwa przedewszystkiem w kamieniu podobieństwo wierne swojego bohatera; następnie upatruje za piedestałem dla posągu; w końcu — ustawia statuę i osadza ją na przygotowanej podstawie.

Podobne zadanie cięży na pokoleniu dzisiejszem. Pierwsze polega na tem, by odtworzyć w narodzie wierne podobieństwo jego duszy; drugie, by ułożyć, jak należy, podstawy narodowego życia i bytu; trzecie, by ustawić i osadzić Polskę na jej piedestale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

stanu wygląda wprost na kpiny. Ks. Czartoryski zapytywany o to, nie chciał mówić wszystkiego, ale dawał do poznania, iż poza stanowiskiem dla niego nieprzyjaznem wszystkich stronnictw, kryła się jeszcze inna przyczyna; książę dodawał, że w takich warunkach nie mógł brać na swą odpowiedzialność zaburzeń i rozruchów, któremi mu zagrożono. Zdawało się, iż księże bodaj czy nie zaczarno patrzy, bodaj czy nie zamiękko w rzecz idzie, bodaj czy się nie myli, co do właściwych tendencyi Komisyi Likwidacyjnej. Niestety wypadki oddały szybciej słuszność księciu, niż się tego można było spodziewać. Nie o tytuł księcia chodziło stronnictwom naszym, lecz wręcz o co innego, chodziło o władzę.

Książę Witold Czartoryski był oświadczył Komisyi Likwidacyjnej, że władzy z nią nie podzieli za żadną cenę; wziął ją od rządu polskiego i niema prawa nikomu jej ustępować, ni też z kim się z nią obdzielać. Wtedyto stronnictwa, wśród których narodowa demokracya i ludowcy godziły się początkowo na osobę księcia, zwróciły się były przeciwko niemu. Książę nie ustąpił, a że w chwili zupełnie wyjątkowej całej odpowiedzialności na swe barki brać nie mógł, więc i odjechał.

Tymczasem dzisiejsza wiadomość o stworzeniu rządu polskiego w Galicyi odkrywa karty w zupełności. Poprostu Komisya Likwidacyjna sama chciała ująć władzę w rękę i istotnie jak ze wszystkiego widać, była gotowa na wszystko, by władzę pochwycić. Komisarz warszawskiego rządu byłby tylko w tym wypadku tolerowany, gdyby był stanął jako prezes Komisyi Likwidacyjnej, która sama chciała być rządem. I nim jeszcze książę-komisarz mógł w Warszawie zdać sprawę z tego co zaszło, to my już tu w Krakowie stoimy wobec faktu ukonstytuowania się Komisyi Likwidacyjnej w formalną formę rządu, której brak tylko tytułu ministrów. A więc o to chodziło! Komisya Likwidacyjna przedzierzga się w rząd odrębny, która narzuca swą wolę rządowi warszawskiemu i staje się rządem w rządzie. Zaczynamy więc od burzenia rodzimego rządu, od zamachu na ojczystą władzę.

Takie dzieło poczyna się w chwili, kiedy rozprzężenie coraz większe obejmuje kraj i kiedy cała Galicya wschodnia pozostaje w największem niebezpieczeństwie. W taki to sposób stronnictwa radykalne idąc ręka w rękę ze stronnictwem narodowem rozpoczynają pisać kartę dziejową przed własną historyą i przed światem.

* * *

W niedzielę popołudniu odbyły się dwie ważne konferencye, jedna z inicyatywy i pod przewodnictwem pos. Tertila z udziałem posłów oraz przedstawicieli banków. Wypowiadano zdania, jak należy zastąpić brak pieniędzy obiegowych i omówiono ewentualności rychłego zabezpieczenia kredytu dla władz i gmin. Druga konferencya odbyła się z inicyatywy bar. Bataglii. Wzięli w niej udział przedstawiciele U. O. K., Kraj. U. gosp. Izby handl., Związku Izb rękodzielniczych, Zarządu i Związku Kółek roln., Związku fabr., Syndykatu roln. i t. d. Omawiano potrzebę utworzenia Tymczasowej Rady handlowej złożonej z przedstawicieli tych związków i innych fachowych organizacyi oraz przygotowano memoryał co do zakresu i środków działania oraz potrzeby biura wywozowego.

Niemiecko-austryaccy posłowie Max Friedner i dr. Robert Freissler przybyli do Krakowa i zgłosili się do P. K. L. Odbyli z nimi konferencyę pos. T e r t i l, S k a r b e k, Z i e l e n i e w s k i, D i a m a n d oraz bar. B a t a g l i a. Omówione w sposób przygotowawczy konferencyę, jaka się ma odbyć w Wiedniu z przedstawicielami państw niem.-austryackiego, czesko-słowackiego oraz polskiego c o d o h a n d l u z a m i e n n e g o i rychłego uregulowania demobilizacyi żołnierzy poszczególnych narodowości. Na wiadomość, że ż o ł n i e r z e n i e m.-a u s t r y a c c y b r a l i u d z i a ł w w a l k a c h w e L w o w i e i Galicyi wschodniej wraz z Rusinami przeciw Polakom, wystosowali ci posłowie jako członkowie niemiecko-austr. Rady państwa następującą odezwę:

Bawiący w Krakowie podpisani członkowie austryacko-niemieckiej Rady państwa, posłowie do parlamentu Max Friedner i dr. Robert Freissler, przybyli dla rokowań gospodarczych. Dowiadują się, że podczas walk we Lwowie między Polakami a Rusinami wojska niem.-austryackie miały brać udział po stronie Rusinów. Znając intencye Rady państwa podpisani wzywają niemiecko-austryackie wojska, aby przy wszelkich tego rodzaju konfliktach z a c h o w a ł y n a j ś c i ś l e j s z ą n e u t r a l n o ś ć.

* * *

Wczoraj przez cały dzień toczyły się obrady konstytuującej się Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. Ze strony ludowców brali udział: pos. W i t o s, K ę d z i o r, S t a p i ń s k i, T e t m a j e r, D ł u g o s z; nar. dem.: S k a r b e k, P t a ś, S c h m i d t, R y m a r; soc.: D a s z y ń s k i (chwilowo), T o p i n e k, M o r a c z e w s k i, B o b r o w s k i, D i a m a n d; pol. demokr.: T e r t i l, Z i e l e n i e w s k i, F e d e r o w i c z; konserw.: G ö t z, B a w o r o w s k i; kat. lud. M a t a k i e w i c z; polska partya post.: Ś l i w i ń s k i. Nie byli obecni przedstawiciel Śląska: ks. Londzin, którego ważne zajęcia zatrzymały na Śląsku oraz przedstawiciel Zjedn. Nar. pos. Serwatowski, bawiący w Galicyi wschodniej.

Obradom przewodniczył pos. W i t o s. Na początku zebrania zdawali sprawę z działalności Tymczasowego prezydyum K. L. Witos i Daszyński. Po krótkiej dyskusyi sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Następnie projekt ukonstytuowania K. L. przedstawił pos. Ptaś. W skład K. L. wejdzie czterech posłów: Witos, Ptaś, Tertil, Moraczewski. Według projektowanych przez pos. Ptasia 8 działów zmieniono je na 12 w y d z i a ł ó w. Oprócz norm co do organizacyi i biur, sił urzędniczych i fachowych oraz toku czynności zawiera projekt następujące postępowanie uchwalone przez Komisyę. Na czele P. K. L. stoi prezydyum: pos. Tertil, Witos, Moraczewski, Ptaś. Wydziały są następujące: administracya — hr. Lasocki, wojsko — Tetmajer, rolnictwo — Długosz, roboty publ. i odbudowa — Kędzior, sądownictwo — Ptaś, skarb — Schmidt, komunikacya — Maryan Starzewski, aprowizacya — Moraczewski, opieka społeczna i sanitarna — Bobrowski, górnictwo — Żuławski, handel i przemysł — Zieleniewski, oświata Rychlik. W każdym z tych działów obok wymienionych przewodniczących urzędować będą zastępcy trzech innych stronnictw, które do kierownictwa zostały dopuszczone. Przyjęto również jako zasadę, by do kierownictwa poddziałów w poszczególnych wydziałach przybrać przedstawicieli reszty stronnictw. Dotychczas zastępców przewodniczących wydziałów oraz dalszych kierowników poddziałów nie skompletowano.

O stosunku K. L. do Rządu Polskiego i nawzajem n i e b y ł o d y s k u s y i.

Następnie zajęła się Komisya Likwidacyjna sytuacyą w Galicyi wschodniej. Z powodu tragicznych wieści ze Lwowa postanowiono wydać o d e z w ę d o p a ń s t w ś w i a t a z uroczystym protestem przeciw zerwaniu przez Rusinów tymczasowej ugody w Przemyślu oraz k r w a w y c h g w a ł t ó w dokonanych we Lwowie. Poruszono kwestyę ustanowienia ekspozytury dla spraw gospodarczych oraz dla omawiania z czynnikami wiedeńskimi spraw dotyczących rozwiązania stosunku kraju do b. rządu w Wiedniu.

Po skończonych obradach zastępstwo prezydyum udało się celem objęcia b u d y n k u w K r z y s z t o f o r a c h dla P. K. L., gdzie dzisiaj rozpocznie się urzędowanie. Dotychczasowe biura w magistracie zwinięto.

* * *

P. K. L. Wydała odezwę do włościan, wzywającą do wstępowania do wojska polskiego. Odezwa w gorących słowach apeluje do włościan polskich, aby wskrzesili dawne tradycye Głowackiego i Świstackiego i z równie gorącem poświęceniem pospieszyli w obronie Ojczyzny w szeregi polskie.

Druga odezwa zwraca się do ludności żydowskiej, aby i ona popierała pracę około budowy państwa polskiego. Odezwa zapowiada zupełne równouprawnienie żydów jako obywateli państwa i wolność wyznaniową. Potępia również wszelkie gwałty zwrócone specyalnie przeciw ludności żydowskiej zapowiadając ochronę przeciw nim. Odezwę podpisali posłowie: Skarbek, Tertil i Moraczewski.

* * *

(P. B. Kor.). Jenerał brygady Roja komendant wojskowy w Krakowie odwiedził dziś o godzinie 10-tej rano więzienia wojskowe przy ulicy Montelupich, aby osobiście dokonać przeglądu więźniów i wykonać polecenie Komisyi Likwidacyjnej co do amnestyi dla wszystkich więźniów politycznych. Generał Roja został przyjęty przez więźniów okrzykami entuzyastycznymi na cześć wojska polskiego.

KRONIKA.

WTOREK 5 Szchar. i Elżb.	
	Wschód słońca o godz. 6·38 r.
	Zachód „ „ 4·10 w.
	Długość dnia godzin 9 m. 35.

Z miasta.

DO STRAŻY OBYWATELSKIEJ! Prezydyum miasta zwraca się z prośbą do pp. nauczycieli, ażeby zechcieli ofiarować swoje usługi przy tworzeniu straży obywatelskiej i w tym celu jawili się w odnośnych biurach dzielnicowych.

POWRÓT „KRAKOWSKICH DZIECI“. Dziś w nocy ma przybyć z Ołomuńca kilka tysięcy żołnierzy 16 p. obr. kraj. Podobno przybyć również mają „trzynastacy“.

LEGION AKADEMICKI. Młodzież akademicka urządziła w niedzielę rano w sali Kopernika wiec ogólno akademicki, na którym po szeregu przemówień postanowiono, wśród wielkiego zapału, stworzyć osobny Legion akademicki, do którego zgłaszano się po wiecu gremialnie. Oprócz tego wysłano delegatów wiecu do Senatu akademickiego z żądaniem zamknięcia uniwersytetu do końca półrocza zimowego. — Legion akademicki ma już wyznaczone stanowisko. Będzie on pełnił przeważnie służbę na dworcu kolei, którą rozpoczyna od dnia dzisiejszego.

Deklaracye przywódców młodzieży, złożone na wiecu, utrzymały się na poziomie ogólnonarodowym. Pan kurator wiecu wygłosił przemówienie polityczne.

WIEC SOCYALISTYCZNY W KRAKOWIE. Wczoraj rano odbył się w sali Sokoła wiec, zwołany przez krakowską partyę socyalistyczną. Po referacie posła Daszyńskiego, omawiającym obecną sytuacyę polityczną, oraz nędzę ludności Krakowa i niesłychane braki aprowizacyjne i wszelkiego rodzaju gwałty, popełniane przez były rząd austryacki na ludności naszego kraju. Dalsza część rezolucyi domaga się upaństwowienia fabryk i kopalń, oraz zupełnej swobody prasy i stowarzyszeń. Następni dwaj mowcy, żydzi, a mianowicie Abrahamer, syn znanego w Krakowie milionera — piekarza z ul. Łobzowskiej, oraz zrusyfikowany żyd Zemplińskij, zachwalali bandycką anarchię bolszewizmu i domagali się zaprowadzenia w Polsce porządków Trockiego. Wywody ich spotkały się z tak energicznym protestem i oburzeniem zgromadzonych, iż niefortunni mowcy musieli zaprzestać głoszenia haseł importowanych ze wschodu i opuścić trybunę. Przemawiał następnie p. Maślanka, ludowiec, który stwierdził, iż stronnictwo jego stoi na stanowisku ładu społecznego i popierać będzie stworzenie silnego rządu polskiego.

PIERWSZA KOMISYA ASENTERUNKOWA POLSKA W KRAKOWIE. W koszarach przy ul. Rajskiej rozpoczęła wczoraj urzędować pierwsza w Krakowie komisya asenterunkowa polska dla ochotników od 18 roku życia do 35, ewentualnie wyżej. W skład komisyi wchodzili, oprócz dwóch lekarzy: ze strony władzy politycznej radca magistratu W e r e s z c z y ń s k i, ze strony władzy politycznej radca magistratu p. Józef B ł o t n i c k i. Za zdolnych do służby wojskowej uznano wczoraj około 20 ochotników; niewielką stosunkowo tę liczbę należy przypisać temu, iż ludność nie była jeszcze dostatecznie powiadomiona o rozpoczęciu asenterunku. Komisya poborowa będzie urzędowała codziennie od godziny 9 rano.

POWRÓT GEN. ZIELIŃSKIEGO. W niedzielę wieczorem w salonie dworskim na dworcu kolejowym komendant miasta generał Madziara i komendant placu kapitan Łuczyński, oraz grono oficerów legionowych oczekiwało przybycia generała Zielińskiego. O godz. 9 min. 50 nadjechał od strony Tarnowa pociąg, przywożąc oczekiwanego gościa, który internowany był dotychczas w barakach szpitalnych w Koszycach. Powracającego generała przywitał generał Madziara.

— Witaj generale — mówił gen. Madziara — witaj na wolnej ziemi polskiej, witaj dla chwały i dla oręża polskiego, poczem okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ zakończył swe przemówienie.

Gen. Zieliński w żołnierskich, tchnących miłością Ojczyzny słowach podziękował za zgotowaną mu owacyę. Następnie odjechał automobilem w asystencyi gen. Madziary do domu.

WEZWANIE DO WOJSK CZESKO-SŁOWACKICH. Komenda wojsk czesko-słowackich w Krakowie zawiadamia: Wszyscy żołnierze i oficerowie narodowości czeskiej mają się zbierać w komendzie zbornej w Krakowie przy ul. Kanoniczej l. 16 (obok komendy placu), skąd zostaną wysłani regularnymi transportami do ojczyzny. Komenda wojsk czesko-słowackich w Krakowie zwraca się z prośbą do publiczności, a głównie do urzędników kolejowych, aby w ten sposób informowali ich żołnierzy, znajdujących się w całej Galicyi małemi grupkami, aby im ułatwili dostanie się do Krakowa i aby zapobiegali nadużyciom, jakie się dzieją wobec tych zaprzyjaźnionych wojsk, ze strony niepoinformowanych niższych organów władzy. Zaznacza się, że między komendami polskiemi a czeskiemi doszło do porozumienia, na podstawie którego tak polskie oddziały w Czechach, jak czesko-słowackie w Polsce, zatrzymują broń i rynsztunek i tak też będą do swoich kadr odsyłane. Wszystkie dzienniki galicyjskie uprasza się o łaskawe powtórzenie tego wezwania.

W KOŚCIELE EWANGELICKIM odbyło się w niedzielę nabożeństwo poświęcone Polsce. W wygłoszonem kazaniu ks. Michejda nawiązał do słów psalmu 125: „Którzy ufają w Panu, są jako górą Syon, która się nie poruszy, ale na wieki zostaje“.

W SPRAWIE JEŃCÓW WŁOSKICH. Piszą nam z miasta: Jest w Krakowie garstka Włochów, byłych jeńców austryackich. Opieka nad nimi, aż do ich powrotu do kraju spada dziś na społeczeństwo polskie. Tym ludziom należy się coś więcej, niż zwyczajnym wojennym jeńcom. Są oni przedstawicielami narodu włoskiego, który pierwszy najwyraźniej i najmocniej postawił sprawę niepodległości i zjednoczenia Polski. Trzeba, by z Krakowa wywieźli jak najlepsze wspomnienie. Trzeba, by umieli odróżnić rząd polski od austryackiego, by choćby na ostatku doznali poprawy swojego bytu. Nie wątpimy, że znajdzie się w Krakowie kilka osób, które znajdą czas na zajęcie się tą sprawą. Można być pewnym, że wszyscy tę sprawę jak najchętniej poprą i potrzebnych ofiar nie poskąpią.

NACZELNY DYREKTOR KOLEI, p. Zborowski, dyrektor kolei państwowych w Krakowie, który godnie zapisał się w chwili przełomowej, zmieniając urzędowy język niemiecki na polski, został mianowany dyrektorem także kolei północnej, t. j. linii od Krakowa po Bogumin. Wiadomość ta powitana została z radością tak wśród urzędników kolejowych, wśród których p. Zborowski cieszy się wielką sympatyą, lecz także wśród szerszych sfer naszego społeczeństwa.

PANU PIZYKOWI DO WIADOMOŚCI. Od szeregu miesięcy nie oczyszczono placu Szczepańskiego, który wygląda teraz jak wielka gnojownia. Od strony ul. św. Tomasza ciągnie się długi pas przekupniów, sprzedających chleb, mąkę i kaszę, które to artykuły w braku stołów i straganów, kładzie się na przegniłych płachtach i starych kocach. Czyż wobec tego nie mają się szerzyć epidemie?

GROŹBA BRAKU WĘGLA USUNIĘTĄ BY być mogła, gdyby P. K. L. postarała się o przywóz zajętego węgla w Boguminie, Dąbrowie Górniczej i w miejscowościach, gdzie zarekwirowane zostały wielkie zapasy węgla. Sądzimy, że kwestya ta bardzo piekąca, jak niemniej sprawa dostaw ziemniaków, jak najszybciej zostanie załatwiona.

KONFISKATA BYDŁA NA DWORCU KOLEJOWYM. Władze polskie zatrzymały na dworcu kolejowym w Krakowie kilka wagonów bydła rogatego, które było zarekwirowane przez wojskowość i przeznaczone na wywóz do Wiednia i Prus. Tow. roln. krakowskie sortuje to bydło, wybierając sztuki hodowlane i lepsze użytkowe, celem rozsprzedaży tychże między rolników. Ponieważ przewidywane są dalsze konfiskaty bydła w większej ilości na stacyach kolejowych, dlatego leży w interesie rolników potrzebujących bydła, by zechcieli się bezzwłocznie porozumieć z Tow. rolniczem (Kraków, plac Szczepański 8), podając dokładny adres (miejscowość, pocztę i stacyę kolejową, oraz telegraficzną) i ilość, oraz jakość sztuk, na któreby ewentualnie reflektowali.

USIŁOWANA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W niedzielę około godz. 6 wieczorem napadła garstka uzbrojonych wyrostków więzienie na ulicy Montelupich, celem odbicia więźniów. Dzięki przytomności straży, masowej ucieczce przeszkodzono. Jeden z więźniów, Lelik, skoczył z II piętra i zdołał umknąć. W czasie strzelaniny zabito jednego więźnia i kilku raniono. Przybyły major Dunikowski uspokoił więźniów, przyrzekając przeprowadzić śledztwo. Zaznaczyć trzeba, że w krytycznej chwili przyszły na pomoc wojsku polskiemu patrole czesko-słowackie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Niejaki Józef Gniadek z Podgórza, znany złodziej w mundurze legionisty, rozbijał wczoraj na dworcu towarowym wagony i kradł ich zawartość. Aresztowano go.

Z Polski i ze świata.

KOMITET WYKONAWCZY P. K. L. W BIAŁEJ. W Białej utworzył się powiatowy Komitet wykonawczy P. K. L., złożony z 7 osób, pod przewodnictwem dyr. Dra Antoniego Mikulskiego. Część 56 p. p. oficerowie i żołnierze przeszli na stronę polską; ustanowiono komendę placu, utworzono milicyę wojskową, zajęto wszystkie objekty wojskowe. Komitet wykonawczy wszedł w porozumienie z Radą miejską w Bielsku i Deutscher national Rad dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku. Wydano wspólną odezwę w tej sprawie. W Białej panuje spokój.

SPRAWA UWOLNIENIA PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że prezes ministrów Świeżyński otrzymał prawie że odmowną odpowiedź od kanclerza Rzeszy niemieckiej na depeszę swoją, domagającą się uwolnienia Piłsudskiego. Kanclerz mianowicie oświadczył że zgodziłby się na uwolnienie tylko wtedy, gdyby Piłsudski porzucił wrogie stanowisko wobec władz okupacyjnych, które doprowadziło właśnie do naumięcia go z Polski.

OKRADZENIE POCIĄGU. W nocy z 29 na 30 z. m. pomiędzy Jarosławem a Rzeszowem z pociągu skradziono kasę wojskową 20 p. obr. kraj., zawierającą 110.000 kor. i losy Czerw. Krzyża.

Zawiadomienia i komunikaty.

MŁODZIEŻ POLSKA STUDYUJĄCA W WIEDNIU, licząca się z możliwością zupełnego przerwania normalnej komunikacyi z krajem, zawiadamia rodziny, że pośrednictwo przesyłania pieniędzy i wiadomości już teraz przyjęło Stowarzyszenie „Ognisko“, przez swego przedstawiciela w Krakowie, inż. Tadeusza Sokołowskiego, Kraków, Kremerowska 16, parter.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedruk.

NOMINACYE W BANKU KRAJOWYM. Rada nadzorcza Banku krajowego zamianowała naczeln. krakowskiej filii i zast. dyrektora Banku krajowego we Lwowie, Jana Armółowicza, dyrektorem filii tutejszej, następnie zast. naczelnika filii, Józefa Kretschmera, I-szym zast. dyrektora, a prokurzystę Franciszka Gonela II-im zast. dyrektora filii.

Dyrektor Jan Armółowicz został zamianowany przez Polską Komisyę Likwidacyjną komisarzem bankowym, który obejmie nadzór nad wszystkimi bankami i instytucyami finansowemi.

BESEDA CZESKA W KRAKOWIE. Zgromadzenie Czechów zamieszkałych w Krakowie i okolicy odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w restauracyi p. Józefa Frimla, ul. Lubicz 9, celem znowu ukonstytuowania Czeskiej Besedy.

KONSERWATORYUM TANECZNE ś. p. LEOPOLDA POL.-DOLIŃSKIEGO w Krakowie, Rynek główny l. 23, I p., rozpoczyna z dniem 5 listopada b. r. w dalszym ciągu naukę pod kierownictwem Wiktoryi Pol.-Dolińskiej i Niny Dolli.

Zgłoszenia na lekcye przyjmuje się codziennie.

Najbliższy komplet dla uczni i uczenic sześcioletnich odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada b. r. Bilety wcześniej nabywać można w kancelaryi Konserwatoryum.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarła w 66 r. życia J a d w i g a z H o r o s z k i e w i c z ó w Z i e m b i c k a, matka dyrektora szpitala krajowego we Lwowie.

W Tarnowie zmarł 1 b. m., przeżywszy lat 67, J ó z e f S z c z u d ł o, prof. tamtejszej szkoły realnej.

Rozkaz dla oficerów i żołnierzy 2 p. ułanów Legionów polskich.

Rozkazem polskiego Dowództwa wojskowego w Krakowie z dnia 2 listopada 1918 Nr 3 została mi poruczona organizacya 2-go pułku ułanów. W myśl tego rozkazu zameldują się wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze tegoż pułku natychmiast do służby w Krakowie na ul. Garncarskiej Nr 2, u ppr. Seeligera między godz. 11—12 i 2—4.

Ochotnicy, o ile możności z końmi, zgłaszają się pod tym samym adresem.

Jan Dunin-Brzeziński, rotmistrz m. p.

Wszystkie dzienniki uprasza się o przedruk.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 5 b. m.: „Hrabia Luksemburg“ z Henrykiem Millerem.

Środa 6 b. m.: „Hrabia Luksemburg“ z Henrykiem Millerem.

Czwartek 7 b. m.: „Hrabia Luksemburg“ z Henrykiem Millerem.

Piątek 8 b. m.: „Księżniczka czardasza“. Debiut p. Nowakowskiej i wyst. Hen. Millera.

Sobota 9 b. m.: popoł. „Dom otwarty“; wieczorem „Hrabia Luksemburg“. Debiut p. Nowakowskiej i wyst. Hen. Millera.

Niedziela 10 b. m.: popoł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Zgromadzenie chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego.

W niedzielę popołudniu w kat. Domu robotniczym odbyło się tłumne zgromadzenie robotnicze, zwołane przez chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze. Zgromadzeniu przemodniczył p. K. Bińczycki, sekretarzował p. Roczmierowski.

Pierwszy referat o obecnem położeniu politycznem wygłosił prof. Uniw. Jag. Dr. Rybarski. Mowca w barwnych i podniosłych słowach skreślił najpierw historyę obecnego ruchu wolnościowego w Polsce, przedstawił zadania obecnej chwili i wezwał zgromadzonych do popierania pracy rządu polskiego. Gorąco wypowiedziane słowa znalazły silny oddźwięk w sercach zebranych, co ujawniło się w szeregu przemówień w dyskusyi, jaka po referacie się rozwinęła. Wszyscy mowcy stanowczo oświadczyli się za popieraniem rządu polskiego, uznając jego charakter przejściowy, ale zarazem podkreślając konieczność silnej i jednolitej władzy w obecnej chwili.

Drugi referent red. K. Holeksa przedstawił potrzebę ożywienia działalności chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego, które wypisało na swym sztandarze obronę praw robotników chrześcijańskich. W momencie dziejowym, kiedy ma się budować i stanowić nowe prawa dla całego narodu nie może w tej pracy zbraknąć przedstawicieli ludności robotniczej chrześcijańskiej. Zarazem omówił referent obecny stan sprawy reformy gminnej w Krakowie i przedłożył wnioski zawierające postulaty robotników chrześcijańskich, które osobna deputacya przedłożyć ma bezzwłocznie Radzie miasta. Wniosek o rozwinięcie szerszej akcyi przez chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze przyjęli zebrani z wielkim zapałem. Szereg mowców oświadczył się za natychmiastowem podjęciem najszerszej działalności. Między innymi przemawiali także obecni na zebraniu przedstawiciele robotników ze Śląska i Zagłębia krakowskiego.

Zgromadzeni wzywają ogół robotników chrześcijańsko-narodowych do gorącego popierania usiłowania Polskiej Komisyi Likwidacyjnej celem utrzymania ładu i porządku w organizującem się państwie polskiem. Zgromadzeni uznają potrzebę organizowania wojska polskiego.

Zgromadzeni wzywają ogół robotników chrześcijańsko-narodowych do żywego udziału w straży obywatelskiej celem ochrony bezpieczeństwa Krakowa.

Chrześcijańsko-narodowi robotnicy i robotnice m. Krakowa, zgromadzeni na wiecu w katol. Domu robotniczym w dniu 3 listopada 1918 zwracają się do Rady miasta Krakowa ze stanowczem żądaniem bezzwłocznego powołania do Rady miasta przedstawicieli robotników polskich.

Równocześnie zgromadzeni robotnicy chrześcijańsko-narodowi zastrzegają się z całą energią przeciw usiłowaniom zmierzającym do zagarnięcia prawa przedstawicielstwa stanu robotniczego w Radzie miasta przez jedną grupę polityczną i zwracają się do Rady m. z żądaniem, by przy rozdziale mandatów z mającej się wprowadzić kuryi IV. uwzględnić sprawiedliwie wszystkie kierunki polityczne.

Koalicya ciągle atakuje.

Berlin, dnia 5 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 4 listopada:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojska ks. Ruprechta: Walki na polu przed naszemi nowemi pozycyami na północ od Gandawy. Znajdujemy się tu w styczności bojowej z nieprzyjacielem nad kanałem na zachodnim krańcu miasta. Na wschód od Valenciennes odsunęliśmy nieco nasz front od nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel stał wieczorem na linii Onnaing—Jenlain—Villers—Pol. Po obu stronach Le Quesnoy i Landrecois wzmożona walka artyleryi. Na zachód od Landrecois odparliśmy ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu i generała Gallwitza. Między Oise a Aisne ożywiła się wieczorem czynność artyleryi. Była ona nadzwyczajnie gwałtowna na północ od Guise i koło Bannogne w związku z daremnymi atakami nieprzyjaciela. W związku z cofnięciem naszego frontu na wschód od Aisne cofnęliśmy także nieco nasze linie na zachód od Mozy. Walki na polu przed pozycyami na południe od Le Chosu i koło Verriores. Silne ataki Amerykanów między Semanthe a Borival zatrzymaliśmy w lesie na północ od Bolval. Na wschodnim brzegu Mozy nie udały się silne ataki częściowe. Między Mozą a Mozelą kilkakrotne natarcia nieprzyjaciela. Na zachód od Mozeli oczyściliśmy małe części rowów, które jeszcze po ostatnich walkach pozostały w rękach nieprzyjaciela.

Gröner.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. Wieczór. Potężna bitwa między Skaldą a Oisą. Próbę Anglików i Francuzów, by przełamać front przeszło 60 kilometrowy, unicestwiono. Między Le Quesnoy a Landrecies rezerwy powstrzymały ataki nieprzyjaciela. Zresztą na froncie nasze pierwsze linie bojowe powstrzymały atak. Na zachód od Mozy wywiązały się walki w lesie Dieulot

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. Sprawozdanie angielskie z dnia 3 listopada wieczorem: Wskutek ciężkiej klęski zadanej nieprzyjacielowi na froncie koło Valenciennes nieprzyjaciel w ciągu ostatnich dwóch dni cofnął się ze stanowisk położonych na wschód i na południowy-wschód od Valenciennes. Anglicy ścigają nieprzyjaciela.

Koalicya kieruje demobilizacyą.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi z kół wojskowych, że wojska koalicyi przedostały się daleko poza front wojsk austro-węgierskich a uczyniły to w tym celu, aby wprowadzić porządek wcofające się wojska mocarstw centralnych. Włosi zaopatrują w żywność cofającą się pobitą armię.

Rząd narodowy w Warszawie.

Warszawa. Dzisiaj ukazała się następująca odezwa:

Polacy! W obliczu najwyższych zadań, jakie przed narodem polskim postawiła chwila dziejowa, w poczuciu odpowiedzialności przed narodem i historyą, dzisiejszy rząd polski rozumie, że jedynie olbrzymi, zbiorowy wysiłek całego narodu, a nadewszystko pracującego ludu polskiego sprosta świętemu zadaniu stawiania podwalin pod gmach zjednoczonej wolnej Polski ludowej, obrony wolności narodowej i granic ojczyzny, ochrony ludności od głodu, trwałego zabezpieczenia nietykalnych praw Polski w stosunkach z innymi narodami.

Naród polski musi bez zwłoki posiąść rząd, będący wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej. Rozumiejąc, że interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru ojczyzny, obecny rząd polski podjął zdecydowaną inicyatywę natychmiastowego wytworzenia rządu narodowego, a to w porozumieniu z politycznemi stronnictwami, przedstawiającemi pracujący lud polski.

Rząd narodowy w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony powstać powinien bezzwłocznie. Pozostając na posterunku do chwili powstania rządu narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwołania sejmu ustawodawczego, zwracamy się do narodu z wezwaniem do współpracy w zapoczątkowanem dzisiaj wielkiem dziele budowy polskiej Rzeczypospolitej.

Świeżyński, Chrzanowski, Englich, Głąbiński, Grabski, Higelsberger, Minkiewicz, Paszkowski, Wierzbicki, Wolczyński.

Warszawa, 3 listopada 1918.

Dymisya gabinetu Swieżyńskiego.

Warszawa. (P. B. K.) „Monitor Polski“ w nadzwyczajnem wydaniu podaje reskrypt Rady Regencyjnej następującej treści:

„My, Rada Regencyjna, postanowiliśmy i stanowimy: dać dymisyę ministerstwu pana Świeżyńskiego w pełnym jego składzie i zawiesić natychmiast w czynności i działalności prezesa ministrów, poruczyć prowadzenia spraw bieżących aż do dalszego postanowienia najstarszemu rangą urzędnikowi w każdem ministerstwie“.

Warszawa, dnia 4 listopada 1918 r.

Kakowski. Lubomirski. Ostrowski.

Warszawa. (P. B. K.). Prowadzenie gabinetu powierzyła Rada Regencyjna szefowi biura prezydyalnego panu Wróblewskiemu.

Położenie w Przemyślu.

(P. B. K.). Komenda wojskowa w Krakowie podaje:

Generał Puchalski został internowany wraz z pułkownikiem Sikorskim przez wojska ukraińskie wbrew zawartej z Ukraińcami umowie. Internowanie nastąpiło w gmachu komendy wojskowej w Przemyślu. Wojsko ukraińskie w Przemyślu rozbroiło drobne oddziały polskie. Generał Puchalski dla uniknięcia rozlewu krwi rozkazał wszystkim wojskom polskim w powiecie przemyskim natychmiastowe opuszczenie powiatu i zadyrygował je do powiatu rzeszowskiego.

Objęcie władzy w Radomiu.

Radom. (Tel. wł.). Po objęciu w dniu wczorajszym 2-go b. m. władzy w mieście i pow. radomskim przez miejscowy rząd polski, zatwierdzony prze Centr. rząd polski w Warszawie, odbyło się w niedzielę d. 3 b. m. uroczyste zaprzysiężenie byłych austryackich oficerów, urzędników i żołnierzy Polaków z Galicyi w liczbie ogólnej około 700 ludzi, którzy dotychczas pozostawali załogą w Radomiu lub w urzędach radomskich. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Maryackim, gdzie okolicznościowe kazanie patryotyczne wygłosił ks. kapelan wojskowy, Polak, ze Śląska, zaprzysięgając wszystką ludność i żołnierzy w ogólnej liczbie kilkanaście tysięcy na bezwzględną karność i posłuch prawowitej władzy polskiej. W kościele na placu 3-go maja odbyło się istotne zaprzysiężenie wojskowych przy udziale kilkunastu tysięcy ludzi. Tutaj przemówił miejscowy ks. Glibowski a następnie złożył przysięgę na ręce komendanta placu porucznika wojsk polskich Maryańskiego oddziały żołnierzy polskich i oficerów, zaś urzędnicy złożyli przysięgę na ręce komisarza inżyniera Słomińskiego.

Mobilizacya na Śląsku.

Cieszyn. (Pol. B. Kor.). Do tutejszego wojska polskiego zgłaszają się gromadnie ochotnicy, w szczególności młodzież, owiana duchem patryotycznym. Dowództwo wojsk na Śląsku objął dziś generał Franciszek Aleksandrowicz. Wydał od razu rozkaz mobilizacyjny, wzywający pod broń mężczyzn narodowości słowiańskiej do 35 roku życia.

Rokowania z Prusakami.

Cieszyn. (Pol. B. Kor.). We wtorek 5 bm. odbędzie się w Boguminie konferencya przedstawicieli rady narodowej Ks. Cieszyńskiego z przedstawicielami kwatery niemieckiej w Pszczynie.

Niemcom chodzi o uzyskanie pozwolenia przewozu węgla pruskiego, jak powiadają, dla wojsk swoich w Serbii, Albanii i Rumunii i przepuszczenia transportów nafty i benzyny stamtąd do Prus. Rzeczy te konfiskuje się u nas. Niemcy proszą o warunki, pod jakimi gotowi bylibyśmy przepuścić wspomniane transporty. Na konferencyę tę zaprosiła rada narodowa Ks. Cieszyńskiego przedstawiciela Komisyi Likwidacyjnej dla Galicyi i Śląska w Krakowie.

MIN. GAŁECKI W WARSZAWIE.

Wiedeń. (P. B. K.) Minister Gałecki odjechał wieczorem do Warszawy.

Podpalenie Czaczy.

Cieszyn. (P. B. K.). Z Czaczy donoszą: Przechodzący tu żołnierze rozpoczęli rabunki i podpalili miasto Czaczę.

Koalicya zajmuje Bukowinę.

Sambor, 3 listopada. (Tel. wł.). Donoszą tutaj drogą na Węgry, że wojska koalicyi przekroczyły już granicę Bukowiny. Do Czerniowiec przybyły już pierwsze wojska angielskie.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Miasto ma bardzo charakterystyczny wygląd wskutek ciągłych przemarszów wojsk wracających z frontu, oraz wysyłki jeńców wojennych do ojczyzny. Na dworcach żołnierzom odbierają broń, wobec czego żołnierze starają się sprzedać ją przedtem za byle co. Natłok jadących jest ogromny. Dzisiaj zaprowadzono już jaki taki porządek, tylko na dworcu północnym przyszło do tragicznego zajścia spowodowanego przez zbyt młodą straż, która strzelała do jeńców rosyjskich raniąc i zabijając kilku.

W najbliższych dniach zostanie wydany zakaz sprzedaży alkoholu i zostaną zamknięte wszystkie wyszynki.

Na budynku ministeryum wojny pojawiła się dzisiaj nowa tablica z napisem: „urząd dla spraw wojskowych“.

POŁOŻENIE W GÓRNEJ AUSTRYI.

Linz. (B. kor.) W przeciwieństwie do wiadomości dzienników wiedeńskich o większych zaburzeniach w Linzu i w górnej Austryi stwierdzić należy, że nigdzie porządku poważnie nie zakłócono. Tam, gdzie rozpoczęły się rabunki interweniowała żandarmerya. Na dworcu kolejowym obce wojska, przejeżdżające dały strzały z karabinów, nie wyrządziły jednakże szkody. Oprócz tego zrabowano jeden magazyn i jeden wóz pocztowy.

STRZELANINA DO JEŃCÓW ROSYJSK.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Jak wiadomo, wysyła się obecnie rosyjskich jeńców wojennych z powrotem do ich ojczyzny na granicę czesko-słowackiego państwa. Skutkiem tego przez cały dzień zalegają tłumy jeńców place przed dworcem kolejowym. Dziś około godziny 11 i pół przed południem zdążała na dworzec kolei północnej grupa jeńców, złożona z 1000 ludzi, którą eskortowała straż policyjna. Rosyanie szli spokojnie i w porządku. Gdy stojący przed dworcem kolejowym na posterunku dwaj żołnierze z pułku strzelców zobaczyli Rosyan, nie zauważywszy eskorty sądzili, że jest to tłum jeńców, który pragnie zaatakować dworzec kolejowy, dali strzały alarmujące. Wojskowa straż na dworcu usłyszawszy strzały alarmowe, sądziła, że idzie tu o zbuntowanych Rosyan, dała salwę do jeńców rosyjskich. Pięciu Rosyan odniosło ciężkie rany, dwóch jest zabitych. Według innej wersyi zabitych jest czterech. Rannych przewieziono do szpitala garnizonowego. Zarządzono śledztwo; zajście to wywołało wielkie wzburzenie, które jednak zdołano zażegnać.

POLSKA STACYA ZBORNA.

Wiedeń. „Polnische Nachrichten“ donoszą, że utworzony został z inicyatywy poselstwa polskiego w Wiedniu urząd zbiorczy dla żołnierzy polskich w 20 okręgu na Forsthausgasse. Komendantem jego jest major Prochaska.

CZERWONA GWARDYA A ŻYDZI.

Wiedeń. (Telefonem). W Wiedniu otworzono lokal, w którym werbuje się ochotników do czerwonej gwardyi. Zgłosił się przedewszystkiem szereg oficerów żydów.

NOWY WÓDZ ARMII AUSTRYACKIEJ.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz oddał w dniu 2 b. m. naczelne dowództwo armii marszałkowi polnemu Kövesowi.

Koalicya obsadzi Węgry.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że premier hr. Karolyi z kilku delegatami Rady narod. i rady robotn. wyjeżdża w tych dniach do Padwy, gdzie oczekuje go gen. Diaz jako pełnomocnik dla rozpoczęcia rokowań pokojowych. Węg. minister wojny oświadczył dziennikarzom, iż Węgry w najbliższych dniach zostaną obsadzone przez wojska angielskie i francuskie. Minister wyraził się bardzo ujemnie o naczelnem kierownictwie armii. Węgry jako państwo neutralne powitają wojska koalicyi jako przyjaciół.

ODJAZD NIEMCÓW Z BUDAPESZTU.

Budapeszt. (B. kor.). Wszystkie niemieckie władze wojskowe, które były tu pomieszczone, odjechały w sobotę w nocy statkiem do Passawy.

Budapeszt. (B. kor.). Węgierski minister wojny zarządził, aby wojska niemieckie przejeżdżające przez Węgry nie były rozbrajane, lecz aby je wysyłano dalej z bronią.

POWRÓT ARMII.

Insbruk. Z południa przybywają pociągi pełne żołnierzy. Mimo wielu trudności z tego powodu wynikłych ruch odbywa się normalnie. Istnieje plan utworzenia oddziałów wojsk granicznych, któreby rozbrajały powracających żołnierzy.

Włosi w Tryeście.

Tryest. (P. B. K.). Dnia 3 b. m.: Wczorajszy dzień upłynął na ogół spokojnie. Komisya dobra publicznego zarządziła, że o godz. 6 wieczorem mają być zamknięte wszystkie lokale publiczne. Noszenie broni dozwolone jest tylko organom pełniącym służbę bezpieczeństwa publicznego.

Dziś wieczorem przybyło jeszcze kilka dalszych włoskich statków torpedowych i dwa okręty transportowe, które wysadziły na ląd kilka oddziałów bersaglierów. Bersaglierzy żywo aklamowani objęli zaraz służbę bezpieczeństwa. Także prezydyum miejscowej południowo-słowiańskiej Rady narodowej udało się do komendanta ekspedycyi włoskiej generała Petiti di Roretto, aby go powitać imieniem poł. Słowian Tryestu.

WŁOSKI GUBERNATOR TRYESTU.

Tryest. Gubernator Tryestu generał porucznik Carlo Petiti di Roretto wydał odezwę do ludności Tryestu zawiadamiającą, że generalny komendant armii włoskiej zamianował go gubernatorem miasta. Pierwszym jego zadaniem jako gubernatora będzie zapewnić porządek publiczny. Zawiadamia dalej gubernator, że Rada municypalna, którą rząd austryacki w 1915 rozwiązał wraca do swoich funkcyi.

NIEMCY TWORZĄ NOWY FRONT.

Berlin. „Germania“ dowiaduje się, że miarodajne koła natychmiast rozpoczęły konferować nad zarządzeniami koniecznemi ze względu na zabezpieczenie wojskowe kraju wobec warunków pokojowych, podyktowanych Austro-Węgrom.

Ces. Wilhelm nie chce ustąpić.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj obiegała tu pogłoska o bliskiej abdykacyi ces. Wilhelma, o tyle uzasadniona, że socyaliści niemieccy przypuścili ostateczny szturm, by obalić cesarza. „W. Allg. Ztg.“ przynosi szczegóły tego zajścia. Obie frakcye socyalistyczne zażądały kategorycznie abdykacyi cesarza. Prezydent partyi socyalistycznej uzasadnił to żądanie tem, że gdyby cesarz nie złożył władzy, to będzie musiała być poruszona kwestya formy rządu a wtedy zostanie zaprowadzona w Niemczech republika. Cesarza o tem poinformowano, ale ten oświadczył, że w obecnej sytuacyi dobrowolnie nie ustąpi. Jego abdykacya spowodowałaby w państwie zupełną anarchię.

Późniejsze wiadomości z Berlina powiadają, że abdykacya nastąpi dopiero z chwilą, kiedy będą znane warunki zawieszenia broni, gdyż wtedy da się ocenić całą sytuacyę.

AKCYA SOCYALISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin. „Vorwaerts“ ogłasza odezwę partyi socyalno-demokratycznej niemieckiej do robotników, upominającą, by nie opuszczali warsztatów pracy i nie demobilizowali się. Partya socyalno-demokratyczna poczyniła kroki celem zupełnego zdemokratyzowania Niemiec. Odezwa przypomina, że Scheidemann w porozumieniu z partyą polecił kanclerzowi państwa, by poradził cesarzowi zrzec się tronu. Odezwa upomina dalej, by przez nierozważną interwencyę nie pokrzyżowano toczących się rokowań.

Jeszcze buta niemiecka.

Bukareszt. Wczoraj odbyły się antiniemieckie demonstracye. Niemiecka konna policya wojskowa rozproszyła tłum. Niemcy dokonali wielu aresztowań. Komendant niemiecki zakazał osobom cywilnym pokazywać się po g. 9 wieczorem na ulicach. Do tej godziny mają być zamknięte wszystkie lokale.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli w jakikolwiek sposób uczcić pamięć naszej przedwcześnie zgasłej córki Kazi i okazaniem współczucia starali się przynieść ulgę naszemu smutkowi, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Uchaczowie.

Jaworzno, dnia 29 października 1918.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Józefowi Gałuszce lekarzowi miejskiemu w Myślenicach, za sumienne i gruntowne wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej i skomplikowanej choroby, za troskliwą pomoc i bezinteresowne rady, wyrażam z głębi serca „Bóg zapłać“.

Również z głębi serca płynące podziękowanie składam P. Ludm. Semenowiczównie, kier. szk. w Tokarni (pow. Myślenice) i P. Maryi Strusiówna, które, nie znając mnie, nie wahały się w chwili największego niebezpieczeństwa pospieszyć mi z pomocą i zajmowały się mną z prawdziwem poświęceniem przez sześć tygodni.

P. Kazimierze Kaleczyńskiej za opiekę także serdecznie dziękuję.

Aniela Kluskówna, nauczycielka.

Msza św.

za duszę ś. p.

Dra Franciszka i Józefy Sobolewskich

odprawioną zostanie w piątek dnia 8 b. m. o g. 8 rano w kościele XX. Jezuitów na Wesołej.

Dr. Konstanty Lipowski

notaryusz,

przeżywszy lat 78, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 listopada 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 6 b. m. o godz. 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek dnia 7 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Restauracya kolejowa Chabówka przyjmie zaraz 3319

uczciwą kucharkę.

Zgłoszenia przyjmuje Wł. Skalski tamże.

!!Taniej niż wszędzie!!

Serdaczki damskie z rękawami (kożuszki), z popielatych baranków, wierzch skóra, nadzwyczaj efektowne. — Od 15 listopada będą na składzie serdaczki dziecinne. Od 1 grudnia będą na składzie damskie i męskie serdaki bez rękawów. Wyrób swojski. 3314

M. Wrońskiego Synowie Kraków, plac Szczepański 2.

Zarządca dóbr

energiczny, w sile wieku, żonaty, 12 lat na jednem miejscu w majątku 1.400 morg., prawie samodzielnie prowadzący gospodarstwo rolne i kultury leśne, znający się na wszelkich gałęziach gospodarstwa, drenowaniu pól, prowadzeniu cegielni, wyrobie dren, budowie i wszelkich maszynach rolniczych z powodu przeprowadzonej częściowej parcelacyi, pragnie zmienić posadę od 1 lub 15 każdego miesiąca. „Warunek reklamacya“, poste-restante Ustrzyki dolne M. K. 19. 3127

Adjunkta lub praktykanta gospodarczego 3317

z ukończoną szkołą rolniczą, kawalera, do zniszczonego przez wojnę majątku, poszukuje Zarząd dóbr Olszany obok Przemyśla.

Sąd Biskupi Sandomierski wzywa Józefa Zimoląga, byłego mieszkańca wsi Winiary, gminy Dwikozy, niewiadomego pobytu, aby dnia 14 listopada 1918 r. zjawił się w sali sądowej w Sandomierzu o godzinie 10-tej rano w celu złożenia zeznań w sprawie nieważności swego małżeństwa z Maryanną Drankowicz.

Sandomierz, dnia 31 października 1918.

Wice-Oficyał dyecezyi prałat ks. M. Brajewski.
Notaryusz Sądu ks. J. Młynarczyk. 3322

PIĘĆDZIESIĄT PIEŚNI

na fortepian z podłożonym tekstem

zebrał

EDMUND WALTER.

Alary J.: „Cudzoziemiec“. — Barthels A.: „Pod pantoflem“, „Ideały“, „Oj, ten Mazur!“. — Bizet G.: „Habanera“. — Brage: „Śpiewka Neapolitańska“, „Canzonetta Napolitana“. — Chopin Fr.: „Zakochana“, „Marzenie“, „Pierścień“, „Życzenie“, „Moja pieszczotka“. — Coote C.: „Moja Królowo!“. — Filippi F.: „Czemu?“. — Flotow: „Marta“ (Wyjątek z Finału“, „Marta“ (Już wiosna wróciła). — Gestaldon S.: „Pieśń zakazana“. — Halevy: „Żydówka“ (Arya). — Komorowski J.: „Kalina“, „Nowa miłość“ — Krebs C.: „Do niej“. — Lubomirski K.: „Nigdyż?“. — Moniuszko St.: „Dumka“, „Krakowiak“, „Dwie zorze“, „Grajek“, „Gdyby rannem słonkiem“, „Kozak“, „Krakowiaczek“, „Kum i kuma“, „Pieśń wieczorna“, „Pieśń wojenna“, Pieśń z opery „Halka“, „Piosenka żołnierza“, (Z dramy: „Piękna kobieta“), „Prząśniczka“, „Sokoły“, „Tułaczka“, „Wędrowna ptaszyna“, „Złota rybka“. — Offenbach: „Opowieści Hoffmana“. — Paladilhe E.: „Przy mandolinie“. — Radwan A.: „Kruk“. — Reichardt AL.: „O oczko mel o gwiazdko ma!“. — Schubert Fr.: „Dziewczę i śmierć“, „Serenada“, „Wędrowiec“, „Polna różyczka“. — Schumann R.: „Nie ronię łez“. — Wagner R.: „Tannhäuser“. — Wallace W.: „Maritana“.

Cena 12 koron. 2868

NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ

BERNARDA POŁONIECKIEGO

we Lwowie.

Damskie kostyumy

... , futra i spodnice oraz przeróbki i nicowanie wykonuje szykownie w krótkim czasie

Jan Kalafarski Kraków, Szewska 12. 3107

MASZYNY DO PISANIA

są do sprzedania: 3 Underwood, 2 Smith Bros, 1 Remington Standart.

Zakład techniczno-mechaniczny dla naprawy maszyn do pisania i rachowania

KAZIMIERZ BLICHARSKI

Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 3109

NASIENIE MARCHWI

do siewu jesiennego

i inne doborowe nasiona warzywne i ogrodowe

poleca 3217

Wojenna Centrala Handlowa

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 1.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 3302

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, plac Maryacki 10

dostarcza:

sieczkarnie ręczne i kieratowe
młocarnie ręczne
kieraty dwukonne
pługi jedno i wieloskibowe
brony żelazne
aparaty do bielenia i dezynfekcyi
smary i oliwy do maszyn
gurty konopne
gwoździe. 3283

Hotel Europejski w Krakowie

poszukuje płatniczego

z kaucyą 2.000 koron w gotówce.

Reflektanci mają się zgłaszać do Administratorki hotelu między 2—3 popoł. 3284

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** eryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść“.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skabeform“. 3806

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rokma; Tarnów: apteka obwodowa J. Mislelowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukatorski, dachówka asbestowa „Asbit“ itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 3050

obok kościoła farnego.

KUFRY, WALIZKI

i inne wyroby koszykarskie w każdej ilości sprzedaje po nizkich cenach

krajowy Związek koszykarzy

Stow. zarejestr. z ogr. por. 3242

w Krakowie, Rynek główny 19, II. p.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina“, Długa 11.

Kurs zacznie się 4-go listopada 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 3179

!!OBUWIE!!

Dziś tak drogie konserwuje się, używając najlepszej **PASTY** do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszczących skórę. 1 słoik najlepszej pasty 3 korony. Dla kupców i konsumów rabat.

Fr. Lenert

Kraków, Sławkowska 6.

3277

„LEN“ Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

Kraków, ul. Szewska 12 3315

podaje do wiadomości, że tymczasowe pomieszczenia na skład lnu i konopi zostały już zapełnione, a budowa głównych hal magazynowych wskutek nadzwyczajnych trudności wojennych i epidemii hiszpanki uległa zwłoce.

Prosimy przeto o wstrzymanie wysyłki łodygi lnu i konopi do wiosny.

Budowa fabryki w toku, udziały dosięgły sumy **półtora miliona koron.** Wpłaty nowych udziałów i podwyższenia dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.

Lokujmy kapitały w krajowych przedsiębiorstwach, byśmy obok niezależności politycznej osiągnęli także niezależność gospodarczą.

Adres: „LEN“, Stow. zarej. z ogr. poręką Kraków, Szewska 12.

PRĄD

Warsztat elektrotechniczno-kinematograficzny i sprzedaż materyałów elektrotechnicznych ul. Radziwiłłowska 21

wykonuje 3292

wszelkie reperacye wchodzące w zakres elektrotechniki po cenach przystępnych.

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie

Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.

Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.

Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.

Podatek rentowy opłaca bank. 2557

Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie ul. Podwale 7

Stow. zar. z ogr. por.

ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY

oraz Filia w Tarnowie, ulica Krakowska 2.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4% 3305

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 3303

IMPREGNOWANE

PASY PARCIANE

DO MASZYN ROLNICZYCH

poleca

Wojenna Centrala Handlowa

Kraków, ul. Sławkowska 1. 3264

Składki na K. B. K.

(Ciąg dalszy).

Selkiewiczowa 10 K; Leonard Szczepkiewicz, Kraków 210 K; C. k. Sąd Krajowy Wyższy, zbiórka 258.33 K; Zofia Buczkowska 50 K; Ks. Prepoz. Masny, nieprzyjęte honoraryum 20 K; Ks. Dr Władysław Vrana 100 K; Stefania Nartlichtowa 50 K; N. N. 0.60 K; Prof. Godlewscy, starsi 40 K; Wanda Lilpop 10 K; Galicyjski ziemski Bank kredytowy, Kraków, z powodu śmierci śp. Adama Kronnenberga 50 K; Dr Michał Żmigrodzki, Sucha 25 K; Dr Stanisław Tomik, Kraków 50 K; Józef Gawroński, Żmigród 50 K; C. k. Starostwo, Oświęcim 21.20 K; Urząd pocztowy, Kraków 2 3 K; Zarząd dóbr Witkowice, p. Ropczyce 500 K; Dr Edward Tarczyński, Gorlice, zbiórka przy komisyi świadczeń wojennych 185 K; M. Skalski, Kraków 5 K; Urzędnicy Spółki kredytowej członków Tow. Wzajemnych Ubezp. w Krakowie 35 K; Godaile Leppert, Winniki 100 K; Bolesław Wasowicz, Limanowa 5 K; Urząd parafialny, [illegible] 210 K; Urząd parafialny w Bukowinie 10 K; Inż. Władysław Włodarczyk, Borysław 200 K; C. k. Urząd podatkowy, Muszyna 250 K; Inż. Stanisław Mieczyński, Nowy Sącz 30 K; Moses Ruhrberg, Hubicze 50 K; Parafia rzym.-katolicka Kamionka Wielka 80.83 K; Ks. Józef Koterbski, Kamionka Wielka 30 K; Antonina Dudzińska, Ciężkowice 10 K; Leib Baum, Drohobycz 50 K; Berl Koch, Drohobycz 10 K; Spółka oszcz. i poż., Dąbrowa, koło Tarnowa 64.05 K; Dr Michał Żmigrodzki, Sucha 25 K; C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu 75 K; Józef Gawroński, zarządca podatkowy 50 K; Antoni Cecuga, Lubcza 20 K; Zarząd dóbr Raba Wyżna 57.50 K; C. k. Kierownictwo ruchu kolei lokal. w Przeworsku 31.80 K; Urzędnicy Spółki kredyt. członków Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie 34 K.

Organista

uzdolniony, z dobrym głosem i dingoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. — Adres: Jakób Wysocki Uście solne ad Bochnia. 3321

Technik dentystyczny

powróciwszy z wojska poszukuje odpowiedniej posady. — Adres: Stanisław Strzelbicki, ulica św. Tomasza 29. 3253

Emerytowany urzędnik

pocztowy przyjmie posadę w instytucyi bankowej, handlowej, gospodarczej, przemysłowej, leśnej. Zgłoszenia: „Emeryt“ poste-restante Chabówka. 3320

Kilka motocykli

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Zakładzie techniczno-mechanicznem **Kraków, Floryańska 32,** parter, w podwórzu. 3110

Do sprzedania

wózek bez resorków, gik dwukołowy, uprząż na konie. Wiadomość Kraków, ul. Długa 38 w lakierni. 3316

Języki: 3297

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

WIKLINĘ

roczną, Ia gatunek, kupuje po najwyższych cenach, franko wagon stacya dostawy Melniker Gesellschaft für Korb-Waren-Industrie Melnik (Czechy). 3318

! KAFLARNIE !

zawiadamiam, iż nadszedł transport

„GLEJTY“

ołowianej. 3271

Oferty na żądanie wysyła firma

Fr. Lenert

Kraków, Sławkowska 3.

Nadeszły 3298

pianina używane

do składu fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, ulica Wolska 7, parter.

GOSPODYNI

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje posady na plebanii, we dworze lub do starszego wdowca. Kilkuletnia praktyka, świadectwa dobre. Zgłoszenia pod „świadectwo“ do Adm. „Gł. Nar.“ 3237

Do sprzedania

budynek fabryczny z parcelą około 950☐ sążni na Zwierzyńcu (fabryka Karmańskiego). Zgłoszenia od 5—6 popoł. „Iskra“, ulica Łobzowska 8. 3291

Do sprzedania:

sypialnia, jadalnia, otomanka, szafki i t. p.

Sprzedaż od 4-go listopada b. r. — między godz. 12—4 popoł. Topolowa 24, I. p. 3266

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 3304

Ogrodnik

obeznany z warzywnictwem, hodowlą kwiatów, pszczelnictwem, parkiem, możliwie kawaler, ewentualnie bezdzietne małżeństwo poszukiwany na wieś do większego ogrodu. — Zgłoszenia pod „Ogrodnik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 3244

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.